

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.71.10>

*Paulina Matera*

ASPEKT BRYTYJSKI W DZIAŁALNOŚCI  
STANISŁAWA MIKOŁAJCZYKA JAKO WICEPREMIERA  
TYMCZASOWEGO RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ  
(28 CZERWCA 1945 – 8 LUTEGO 1947)

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia z jednej strony wpływu brytyjskiego na działalność Stanisława Mikołajczyka w czasie pełnienia przez niego funkcji wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej [dalej: TRJN], z drugiej – jego poglądów i kalkulacji dotyczących wsparcia brytyjskiego. Do tej pory ukazały się dwie znaczące biografie Stanisława Mikołajczyka napisane przez polskich historyków. Wcześniejszą pracą jest książka Andrzeja Paczkowskiego *Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty* wydana w Warszawie w 1991 r. Roman Buczek jest autorem najnowszej pracy – została ona wydana w 1996 r. w Toronto. Wątek przedstawiony w niniejszym artykule nie został jednak w tych opracowaniach uwypuklony.

Wybór Mikołajczyka na stanowisko premiera rządu polskiego na uchodźstwie, po tragicznej śmierci Władysława Sikorskiego 4 lipca 1943 r., był w dużej mierze spowodowany poparciem jego kandydatury przez polityków brytyjskich. Wierzyli oni, że Mikołajczyk będzie kontynuatorem polityki poprzedniego szefa rządu. Nie był on mężem stanu tej klasy co Sikorski i jego stosunki z władzami Zjednoczonego Królestwa wyglądały zupełnie inaczej. Józef Retinger wspominał, że Winston Churchill od początku traktował go bez szczególnej uprzejmości, a ich wzajemne relacje były czysto formalne. Ten sam autor słusznie przewidywał, że Brytyjczycy nie będą z nim rozmawiać, tylko „napominać, a nawet pokrzykiwać”<sup>1</sup>.

Podstawowym problemem poruszonym w rozmowach polsko-brytyjskich była sprawa ponownego nawiązania przez rząd Mikołajczyka stosunków z ZSRR, zerwanych w kwietniu 1943 r. po ujawnieniu zbrodni katyńskiej.

<sup>1</sup> J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiątki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994, s. 119.

Strona radziecka postawiła jednak warunek: rząd polski, by uzyskać ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych, musiał zgodzić się na przesunięcie wschodniej granicy na „linię Curzona”. Winston Churchill – premier rządu Jego Królewskiej Mości wraz z Anthony Edenem – ministrem spraw zagranicznych próbowali przekonać polskiego premiera o konieczności przyjęcia tego warunku. Konflikt w obozie aliantów nie sprzyjał bowiem współpracy i stawiał Wielką Brytanię w niezręcznej sytuacji, gdy należało się opowiedzieć za jedną ze stron. Mikołajczyk jednak twierdził, że żaden rząd polski nie może zrzec się tak wielkiego terytorium. Zwracał się do rządu brytyjskiego o gwarancje integralności i niepodległości ziem polskich<sup>2</sup>.

Tego typu rozmów, mających na celu wywarcie presji na Mikołajczyka, było w tym czasie wiele. W miarę upływu czasu on sam zaczął sobie zdawać sprawę, że nie może liczyć na poparcie w tej kwestii. Nie wiedział wprawdzie, że decyzja o uznaniu „linii Curzona” za wschodnią granicę Polski zapadła na konferencji w Teheranie na przełomie listopada i grudnia 1943 r., lecz odpowiednie wnioski mógł wysnuwać z wypowiedzi Brytyjczyków. 20 stycznia 1944 r. Churchill zadeklarował, że jego zdaniem Polska powinna być „silna, niezależna i wolna... od linii Curzona do Odry”<sup>3</sup>. Obiecał również wtedy, że Polska otrzyma kompensaty terytorialne na zachodzie kosztem Niemiec. Fakty dokonane zaistniały po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 r., takie jak aresztowania członków Armii Krajowej czy powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego [dalej: PKWN], przekonały Mikołajczyka, że zagrożone są nie tylko granice, ale przede wszystkim niepodległość Polski.

Namawiając swych ministrów z rządu do spełnienia żądań „Wielkiej Trójki” Mikołajczyk argumentował wówczas, że należy zgodzić się na ustępstwa, ponieważ w przeciwnym wypadku rząd zostanie odsunięty od negocjacji, straci poparcie brytyjskie i „będzie się musiał ograniczyć do papierowych protestów i deklaracji, których nikt nie będzie czytał”<sup>4</sup>. Polski Komitet Polityczny Rady Ministrów nie poparł jednak jego stanowiska. Wtedy Mikołajczyk postanowił złożyć dymisję, co uczynił 23 listopada 1944 r. Wierzył, że w okrojonym państwie można będzie utrzymać niezależność od ZSRR, jeśli do rządu wejdą osoby nie związane z działającym już w Polsce PKWN-em, który 31 grudnia 1944 r. ogłosił się Rządem Tymczasowym. Nadzieje te opierał na przekonaniu, że przyszłe wybory parlamentarne odbędą się pod nadzorem obserwatorów z Wielkiej Brytanii

<sup>2</sup> M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej rządu RP na obczyźnie podczas drugiej wojny światowej*, [w:] *Władze RP na obczyźnie podczas drugiej wojny światowej*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 730.

<sup>3</sup> S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, Chicago 1981, s. 67.

<sup>4</sup> *Sprawa polska na arenie międzynarodowej w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach*, red. M. Tomala, Warszawa 1990, s. 189.



i Stanów Zjednoczonych. Liczył również na gwarancje tych mocarstw dla rekompensat terytorialnych, które miały być przyznane Polsce na zachodzie.

Poglądy Mikołajczyka na politykę brytyjską wobec Polski kształtowały się stopniowo, na podstawie oceny aktualnego poparcia przez Londyn interesów polskich. Był świadomy, że rząd brytyjski nie może działać wbrew własnej racji stanu. Bez efektywnej pomocy i poparcia Stanów Zjednoczonych, Wielka Brytania nie mogła sama sprzeciwić się żądaniom sowieckim. Polski premier uważał jednak, że Brytyjczycy będą starali się jak najwięcej wynegocjować dla sprawy polskiej. Swe wnioski opierał na znajomości tradycyjnej polityki Londynu opartej na dążeniu do utrzymania równowagi w Europie. Mogła ona być zagrożona w przypadku nadmiernego rozszerzenia się sfery wpływów ZSRR.

Mimo pozornego wycofania się z życia politycznego w listopadzie 1944 r., Mikołajczyk nadal utrzymywał ożywione stosunki z Brytyjczykami, którzy widzieli w nim realistę mającego szansę wejścia do przyszłego rządu polskiego. Znaczenie Mikołajczyka podkreślił Churchill przemawiając 15 grudnia 1944 r. w Izbie Gmin: „Mikołajczyk i jego przyjaciele pozostają w oczach rządu Jego Królewskiej Mości jedynym światłem, które płonie dla Polski w najbliższej przyszłości”<sup>5</sup>. Nadziei na to, by nowe władze w Polsce utworzyli przede wszystkim politycy „londyńscy” już nie było. Przyszłość Polski została bowiem określona w czasie konferencji „Wielkiej Trójki” w Jałcie, w dniach 4–11 lutego 1945 r. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Wielkiej Brytanii ustalili wtedy, że TRJN powinien zostać oparty na ludziach działającego już w Polsce komunistycznego Rządu Tymczasowego. Przewidywano także wejście do niego „przedstawicieli demokratycznych z samej Polski i Polaków zza granicy”. Wtedy wyznaczono także wschodnią granicę Polski wzdłuż „linii Curzona”, dostrzegając jednocześnie potrzebę kompensat na północy i zachodzie<sup>6</sup>. Rząd RP na uchodźstwie, kierowany przez Tomasza Arciszewskiego, miał jeszcze uznanie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, lecz oczywiste było, że niemożliwe jest jego porozumienie z Moskwą.

Po serii długich negocjacji ze stroną sowiecką, dyplomacja brytyjska zdołała przekonać Stalina, że Mikołajczyk powinien wejść w skład TRJN. Jego funkcja miała zostać ustalona na spotkaniu w Moskwie, które trwało od 16 do 27 czerwca 1945 r. Pozycja Mikołajczyka była bardzo słaba. O wiele pewniejsi siebie byli przedstawiciele Rządu Tymczasowego – zajmowali jednomyślne stanowisko, mogli liczyć też na zdecydowane poparcie Stalina. W grupie Mikołajczyka znaleźli się ludzie dość przypadkowo dobrani, nie

<sup>5</sup> *British Parliament on Poland 1939–1944. Verbatim Reports of Parliamentary Debates on Poland*, London 1945, s. 142.

<sup>6</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1984, s. 112.

mający wspólnej koncepcji. Także poparcie dla nich ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii było bardzo wątpliwe<sup>7</sup>. Mikołajczyk był przy tym skompromitowany w oczach „polskiego Londynu” z powodu daleko idących ustępstw wobec ZSRR i zgody na udział w TRJN. Na 21 ministerstw Stronnictwo Ludowe otrzymało sześć tek. Ponieważ istniały dwa Stronnictwa Ludowe (jedno wchodziło w skład komunistycznego Rządu Tymczasowego), partia Mikołajczyka uzyskała urząd wicepremiera i dwa ministerstwa. Mikołajczykowi powierzono tekę wicepremiera i ministra rolnictwa i reform rolnych, Władysławowi Kiernikowi – ministra administracji publicznej, a Czesławowi Wycechowi – ministra oświaty. 27 czerwca 1945 r., po osiągnięciu formalnego porozumienia, TRJN odleciał z Moskwy do Warszawy. Został uznany przez rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych 5 lipca 1945 r.

Wracając do kraju Stanisław Mikołajczyk liczył, że dzięki jego działalności Polska pozostanie państwem niepodległym, a jej obywatele otrzymają możliwość samodzielnego wyboru formy rządów. Dlatego zdecydował się na udział w rządzie, mimo krytyki niemal całej polskiej „emigracji londyńskiej”. Szans osiągnięcia celów, jakie sobie stawiał, upatrywał w poparciu dla swojej osoby przez ludność Polski, a przede wszystkim w gwarancjach mocarstw – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych – i postanowieniach układu jałtańskiego. Londyn wielokrotnie już zawiódł oczekiwania Mikołajczyka, m. in. w kwestii ustalenia granic wschodnich. Jednak z wypowiedzi czołowych brytyjskich polityków, jeszcze przed wyjazdem Mikołajczyka do Moskwy, można było wywnioskować, że suwerenność Polski stała się ważnym elementem polityki tego kraju. Winston Churchill w Izbie Gmin 27 lutego 1945 r. oświadczył, że rząd brytyjski „użyje całego swego wpływu w celu zabezpieczenia wolnych wyborów”<sup>8</sup>.

Od 17 lipca do 2 sierpnia 1945 r. trwała w Poczdamie konferencja szefów rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jedną ze spraw na niej omawianych były zagadnienia polskie. Ujawniło się wtedy znaczne osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii, która nie mogła przeforsować swoich wniosków bez zgody Stanów Zjednoczonych. Tak było np. ze sprawą powrotu do Polski emigrantów – nie zdołano zapewnić im gwarancji bezpieczeństwa<sup>9</sup>. Znacznie bardziej niebezpieczna dla rozwoju przyszłej sytuacji była zmiana stwierdzenia, że TRJN „jest zobowiązany” do przeprowadzenia wyborów, na „zgodził się” przeprowadzić wybory<sup>10</sup>. W zamian Stalin obiecał dopuścić korespondentów prasy zachodniej do Polski w czasie ich trwania.

<sup>7</sup> Oprócz Mikołajczyka członkami delegacji byli: Jan Stańczyk, Stanisław Kutrzeba, Zygmunt Żuławski, Henryk Kołodziejski, Adam Krzyżanowski. R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996, s. 751.

<sup>8</sup> *Zbiór dokumentów*, red. J. Makowski, Warszawa 1946, s. 180.

<sup>9</sup> M. K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja w polityce Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii 1945–1948*, Warszawa 1991, s. 125.

<sup>10</sup> Tamże.



Polska delegacja, z udziałem m. in. Bolesława Bieruta i Mikołajczyka, przybyła do Poczdamu dopiero 24 lipca, gdy decyzje już zapadły. Jeszcze tego samego dnia doszło do spotkania z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem. Próbował on wywrzeć nacisk na członków delegacji, by określili konkretny termin wyborów i złożyli oświadczenie o respektowaniu praw obywatelskich. Chciał w ten sposób pomóc Mikołajczykowi, któremu również zależało na szybkim przeprowadzeniu wyborów pod nadzorem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W sprawie ostatecznego ustalenia polskiej granicy zachodniej stanowisko Mikołajczyka różniło się od brytyjskiego. Ujawniło się to przy okazji rozmów z szefem Foreign Office [dalej: FO] Anthony Edenem, który uznał żądania strony polskiej za zbyt wygórowane. Mikołajczyk przypomniał mu wtedy, że Polska straciła rozległe tereny na wschodzie i brak rekompensat na zachodzie spowoduje przeludnienie centrum kraju. Stwierdził również, że rząd Wielkiej Brytanii popierał granice w kształcie proponowanym przez Polaków, gdy Mikołajczyk czynił ustępstwa na rzecz ZSRR<sup>11</sup>. Opinia brytyjska na ten temat była już jednak ustalona: nie zgadzano się, by granica przebiegała na Odrze i Nysie Łużyckiej, lecz tylko w niektórych miejscach miała opierać się na jednej z tych rzek.

Mikołajczyk próbował wpłynąć na Edena, aby doszło do połączenia kwestii wytyczenia granic z przyspieszeniem ogłoszenia terminu wyborów. Mogłoby to – jego zdaniem – skutecznie zaszachować komunistów. Eden jednak nie wziął pod uwagę tych sugestii, choć Mikołajczyk zwrócił mu uwagę, że wybory nie odbyłyby się na wszystkich terenach Polski, skoro los ziem zachodnich nie zostałby rozstrzygnięty.

25 lipca polski wicepremier przedłożył przedstawicielom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dwa memoranda z dodatkowymi sugestiami. Postulował w nich, by mocarstwa te, w zamian za uznanie polskiej granicy zachodniej, zażądały wycofania z Polski Armii Czerwonej i NKWD, domagał się pomocy w repatriacji Polskich Sił Zbrojnych i ludności cywilnej, zaprzestania wywożenia infrastruktury przemysłowej z ziem przyznanych Polsce. Ostatnim warunkiem miało być zorganizowanie kontroli międzynarodowej nad mającymi odbyć się w najbliższych miesiącach wyborami. Politycy brytyjscy doskonale zdawali sobie sprawę, że są to warunki rzeczywistej niezawisłości Polski. Jednak Stany Zjednoczone aczkolwiek licząc się z koniecznością akceptacji granicy na Odrze i Nysie, wołały uzyskać od ZSRR inne ustępstwa, m. in. w sprawie reparacji niemieckich.

Tymczasem w Wielkiej Brytanii wybory wygrała Partia Pracy. Wkrótce, 28 lipca 1945 r., Churchilla i Edena zastąpili na konferencji odpowiednio Clement Attlee i Ernest Bevin. Nowy szef FO przyjął Mikołajczyka osobiście

<sup>11</sup> R. Buczek, dz. cyt., s. 785.

31 lipca. Pytał go o stanowisko wobec rozszerzenia granic. Gdy Mikołajczyk obstawał stanowczo przy linii Odry i Nysy Łużyckiej, Bevin wyraził obawę, że taka decyzja rządu brytyjskiego wywoła sprzeciw opinii publicznej i opozycji. Attlee i Bevin jednak nie oponowali przeciw takiemu rozwiązaniu<sup>12</sup>.

Po powrocie do kraju Mikołajczyk stanął przed problemem podziału ruchu ludowego. Oprócz grupy skupionej wokół niego istniało bowiem także, pod egidą komunistów, „lubelskie” SL. Wobec tego stworzył on nową partię – Polskie Stronnictwo Ludowe [dalej: PSL]. Napływ do niej członków był ogromny – nie tylko chłopów, ale także ludzi, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z ruchem ludowym<sup>13</sup>. PSL stało się dla wszystkich symbolem protestu przeciw obcym ideologicznie komunistom. Organem prasowym partii była surowo cenzurowana „Gazeta Ludowa”, która wkrótce jako jedyna broniła Mikołajczyka, odpierając oskarżenia prasy komunistycznej. Rada Jedności Narodowej nazwała Mikołajczyka jedynym człowiekiem „gwarantującym utrzymanie w realnej formie współpracy Polski z zachodnimi sojusznikami”<sup>14</sup>. Coraz bardziej napięte stosunki między ZSRR a Zachodem przyczyniały się do rozpowszechniania nadziei na wybuch trzeciej wojny światowej. Mikołajczyk wątpił jednak, by mogło do tego dojść. Jego celem było stworzenie silnej, legalnej opozycji i wygrania wyborów.

Wicepremier był zmuszony do kreowania siebie na zwolennika istniejącego ustroju, aby jego partia miała zapewnione jakiegokolwiek warunki do działania. Dlatego w jego ówczesnych przemówieniach można znaleźć również niezbyt pochlebne opinie na temat Wielkiej Brytanii. W jednym ze swoich wystąpień stwierdził np. że Brytyjczycy są zdecydowanie antysowieccy, wobec czego będą dążyli do umocnienia Niemiec<sup>15</sup>. Zawsze jednak podkreślał, że oprócz współpracy z ZSRR należy utrzymywać dobre stosunki także z demokracjami zachodnimi. Oto jak uzasadniał swe stanowisko: „Sojusz z Rosją Sowiecką nam nie wystarcza, by Niemców raz na zawsze unieszkodliwić”<sup>16</sup>.

Wielka Brytania przejawiała większe niż Stany Zjednoczone zainteresowanie rozwojem sytuacji w Polsce. Instrukcja dla ambasadora brytyjskiego w Warszawie Victora Cavendish-Bentincka zalecała

uczynienie wszystkiego co możliwe, aby poprzeć te elementy w polskim rządzie tymczasowym, które są kierowane przez Mikołajczyka, w ustanowieniu prawdziwie reprezentatywnego ustroju w Polsce<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998, s. 414.

<sup>13</sup> A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk czyli kłeska realisty*, Warszawa 1991, s. 187.

<sup>14</sup> M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji w latach czterdziestych*, Londyn 1984.

<sup>15</sup> *Stanisław Mikołajczyk w Stronnictwie i w Parlamencie (1945–1947)*, Szreniawa 1992, s. 46.

<sup>16</sup> Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie [dalej: ZHRL], PSL w latach 1945–1949, sygn. 165. Przemówienia S. Mikołajczyka.

<sup>17</sup> Cyt. za: M. K. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 138.



Wkrótce okazało się jednak, że takie możliwości praktycznie nie istniały. Stosunki polsko-brytyjskie zaczęły się szybko pogarszać. Istniało kilka punktów zapalnych, m. in. sprawa powrotu do Polski uchodźców wojennych i kwestia polskiego złota zdeponowanego na początku wojny w Anglii. Wrogie akcenty ujawniły się m. in. w nocy TRJN z 8 września 1945 r., gdzie znalazło się stwierdzenie, że Wielka Brytania nadal popiera rząd Tomasza Arciszewskiego na uchodźstwie. Sytuacja była tak napięta, że minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski dopuszczał możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych z Londynem.

W tej sytuacji Mikołajczyk stał się celem ataków propagandy jako „agent brytyjskiego imperializmu”. To na pewno znacznie utrudniało mu kontakty z Brytyjczykami, a także powoływanie się na ich gwarancje w sprawie przyspieszenia wyborów bądź obrony swojej partii przed szykanami. Nawet sugestie Mikołajczyka o konieczności pożyczek zagranicznych, były odbierane jako działalność na rzecz obcego kapitału.

W październiku 1945 r. Mikołajczyk przebywał w Kanadzie na konferencji założycielskiej FAO. W listopadzie odwiedził Waszyngton, gdzie w trakcie rozmów – m. in. z prezydentem Harrym Trumanem – domagał się od byłych aliantów zachodnich bardziej zdecydowanych działań i wywierania presji na ZSRR. Nie dało to jednak żadnych skutków<sup>18</sup>. W drodze powrotnej zatrzymał się w Wielkiej Brytanii, gdzie odbył prywatną rozmowę z szefem FO Ernestem Bevinem. Mikołajczyk przedstawił argumenty za poszerzeniem terytorium polskiego na zachodzie i prosił o zwrot złota zdeponowanego przed wojną w Londynie. Wyraził też bardzo optymistyczną opinię o szansach wygrania wyborów. Twierdził, że następuje stopniowe wycofywanie się wojsk sowieckich, co gwarantuje większą wolność polityczną w przyszłości. Opinie te świadczą o politycznej naiwności Mikołajczyka. Bevin jednak w żaden sposób nie skomentował jego wypowiedzi ani nie udzielił mu żadnych wskazówek. Może to dowodzić znikomego zainteresowania Brytyjczyków rozwojem sytuacji w Polsce w porównaniu z problemami bardziej żywotnymi dla tego państwa, jak choćby kwestią przyszłości Niemiec. Mikołajczyk, nie zdając sobie z tego do końca sprawy, był zdany wyłącznie na własne siły<sup>19</sup>. Podczas tej rozmowy polski wicepremier położył ogromny nacisk na rozwój stosunków gospodarczych między oboma państwami. Podkreślił stanowczo, że ich brak będzie oznaczał izolację Polski i jej całkowite uzależnienie od ZSRR.

<sup>18</sup> Jedną z kwestii postulowanych przez Mikołajczyka była wywarcie presji w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Polski. Stalin jednak uspokoił mocarstwa anglosaskie, że znajdują się tam tylko już oddziały chroniące dwie linie komunikacyjne. R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996, s. 36.

<sup>19</sup> A. Bullock, *Ernest Bevin. Foreign Secretary 1945–1951*, London 1983, s. 140–141.

Tymczasem postanowienia konferencji wielkich mocarstw z Jałty były w Polsce drastycznie łamane. PSL nie tylko nie otrzymało obiecanej w Moskwie jednej trzeciej miejsc w Krajowej Radzie Narodowej, ale jego działalność była ciągle utrudniana. Ujawniało się to w różnych formach: od cenzury prasy do aresztowań o morderstw popełnionych na jego członkach. Wszystkie te poczynania miały za celu wyeliminowanie PSL jako opozycji. Chciano to osiągnąć bądź przez „podłączenie” tej partii do bloku wyborczego (otrzymałaby wtedy ok. 20% miejsc w przyszłym parlamencie), bądź przez zastraszenie i wewnętrzne rozbitcie. Temu ostatniemu celowi służyć miało także doprowadzanie do „secesji” poszczególnych grup z PSL, w kilku przypadkach na pewno sprowokowane przez agentów służby bezpieczeństwa<sup>20</sup>.

23 stycznia 1946 r. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin w Izbie Gmin skrytykował sytuację polityczną w Polsce. Uznał ją za zbyt napiętą, by możliwe było przeprowadzenie wolnych wyborów. Informacje na ten temat mógł on zdobyć pośrednio od Mikołajczyka. Polski premier spotykał się bowiem często z zagranicznymi dziennikarzami, którym przekazywał starannie udokumentowane przykłady dyskryminowania opozycji<sup>21</sup>. Wywołało to protest Edwarda Osóbki-Morawskiego i Władysława Gomułki, którzy 12 lutego 1946 r. spotkali się z Mikołajczykiem w celu nakłonienia go do zdementowania oświadczenia Bevina. Prezes PSL stwierdził, że jego zdaniem „metody policyjne w Polsce są”, a jego wystąpienie by to tylko potwierdziło. Za tę odmowę został znów nazwany na forum Rady Ministrów „agentem obcego państwa”<sup>22</sup>.

Wprawdzie ambasador brytyjski Cavendish-Bentinck twierdził, że PSL ma szansę zdobycia w wyborach ok. 60% głosów, a partie komunistyczne tylko ok. 10%<sup>23</sup>, ale tylko pod jednym, zasadniczym warunkiem – wybory musiały być całkowicie wolne. Znając metody działania komunistów, brytyjski ambasador wyraził wobec Mikołajczyka obawę, że w ogóle nie zostaną one zorganizowane. Było to dowodem bierności i bezsilności sojusznika, na którego polski wicepremier liczył najbardziej. Gwaranci postanowień jałtańskich zwlekali również z wydaniem publicznego oświadczenia przeciw partiom zablokowanym. Mikołajczyk próbował zmienić ten stan rzeczy mówiąc, że PPR planuje zamach stanu, na skutek którego usunięci mieli być ministrowie z PSL. Trudno uwierzyć, by budując swe plany na ufności w skuteczność wpływów brytyjskich na sytuację w Polsce, obawiał się tego naprawdę. Była to raczej próba mobilizacji rządu Attlee’go do konkretnych działań.

<sup>20</sup> A. Paczkowski, dz. cyt., s. 202.

<sup>21</sup> ZHRL, PSL w latach... Relacje prasy brytyjskiej na temat sytuacji w Polsce, sygn. 155. W gazecie „New Statesman and Nation” znalazła się notatka, że tą drogą Mikołajczyk przekazywał wiadomości dla swojej rodziny.

<sup>22</sup> Stanisław Mikołajczyk – *diariusz* (prowadzony przez Marię Hulewicz), Siedlce 1988, s. 13.

<sup>23</sup> E. Reale, *Raporty. Polska 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 99.



Trudny do określenia jest wpływ ambasadora brytyjskiego na działalność Mikołajczyka. Cavendish-Bentinck przebywał już w Polsce przed wojną, był też pracownikiem Intelligence Service<sup>24</sup>. Sugerowałyby to, że rząd Wielkiej Brytanii zamierzał wywierać wpływ na politykę polską. Jednak jego spotkania z Mikołajczykiem były bardzo rzadkie, obie strony starały się ograniczyć je do minimum<sup>25</sup>. Najczęściej odwiedzany przez Mikołajczyka przedstawicielem innego państwa był ambasador włoski w Polsce – Eugenio Reale. Był on członkiem partii komunistycznej, więc te wizyty nie narażały Mikołajczyka na żadne oskarżenia. W jednym ze swoich raportów Reale stwierdził ze zdziwieniem, że prezes PSL był lepiej poinformowany o planach polityki brytyjskiej niż polski minister spraw zagranicznych<sup>26</sup>. Gdyby Mikołajczyk był w stałym kontakcie z ambasadą brytyjską, znalazłoby to na pewno odzwierciedlenie w raportach obserwujących go agentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [dalej: MBP]. Materiały na ten temat z pewnością zostałyby użyte przeciw niemu. Wykorzystywano przeciw nawet pogłoski bądź fałszywe dowody, np. rzekomy list kierownictwa Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość do Mikołajczyka<sup>27</sup>.

Także w prasie zachodniej ukazywały się artykuły, których autorzy próbowali oceniać wpływ polityków brytyjskich na działalność Mikołajczyka. C. Zilliacus, członek brytyjskiego parlamentu o poglądach zdecydowanie lewicowych, umieścił w „New Statesman and Nation” informację, że ambasador Cavendish-Bentinck wywierał przemożną presję na Mikołajczyka. Według autora, przedstawiciel brytyjski nakłaniał polskiego wicepremiera, aby ten zerwał z rządem i „ubezpieczył sobie niezależność po wyborach”<sup>28</sup>. Twierdził, że czerpie te informacje ze źródeł polskich i brytyjskich, ale nie określił ich pochodzenia. Trudno jednak uwierzyć, że tak doświadczony dyplomata jak Cavendish-Bentinck nie znał do tego stopnia polskich realiów, by udzielać podobnych wskazówek. Mikołajczyk zresztą nie zastosował ich w praktyce, co podważało tezę Zilliacusa o „przemożnym wpływie” ambasadora na jego osobę. Polemikę z nim podjął natychmiast przebywający za granicą Adam Romer, były ambasador polski w ZSRR. Uznał te twierdzenia za kłamstwo i próbę komplikowania, i tak już niełatwej, sytuacji Mikołajczyka w kraju. Udowadniał on, że odcięcie się PSL-u od rządu mogłoby zakończyć się niedopuszczeniem tej partii do wyborów i wzmoceniem represji.

<sup>24</sup> R. Buczek, dz. cyt., t. 2, s. 101.

<sup>25</sup> L. Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944–1949*, Warszawa 1984, s. 212.

<sup>26</sup> E. Reale, dz. cyt., s. 127.

<sup>27</sup> Przed wyborami głośna była sprawa znalezienia w fajce Wacława Lipińskiego listu od zarządu WIN-u do Mikołajczyka. „Sensację” te opublikował „Wieczór Warszawy”. W „Gazecie Ludowej” ośmieszono i całkowicie zdementowano tę wiadomość.

<sup>28</sup> ZHRL, PSL w latach..., sygn. 155. Relacje prasy brytyjskiej.

W prasie brytyjskiej sugerowano także zupełnie inną taktykę. Według „The Economist” partia Mikołajczyka powinna znaleźć się w bloku wyborczym wraz z komunistami i uzyskać pewne 20% miejsc w sejmie. Wskazywano też na fakt, że nie powinno mieć miejsca utożsamianie Mikołajczyka z Wielką Brytanią, bo to doprowadza do ataków na jego stronnictwo i „szkodzi demokracji”. Stwierdzenie to można odczytywać jako próbę usprawiedliwienia bezczynności Brytyjczyków, trudno jednak odmówić mu trafności. Mikołajczyk podzielał zapewne ten pogląd, zdając sobie sprawę, że rosnąca wrogość ZSRR i pozostałych byłych aliantów z drugiej wojny światowej zmniejsza coraz bardziej jego szanse na wolne, zwycięskie dla PSL-u wybory. Władze komunistyczne wykorzystywały każdą okazję, by „wykryć” brytyjskie powiązania Mikołajczyka. W „Gazecie Ludowej” ukazywały się często informacje pochodzące z BBC. Na krytykę tego faktu ze strony komunistów Mikołajczyk odpowiadał, że PAP jest narzędziem jednej partii i nie może przekazywać prawdy obiektywnej.

Nadzieje Mikołajczyka musiały ulec poważnemu zachwianiu 20 lutego 1946 r. Wtedy bowiem Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że wierzy zapewnieniom Bieruta, iż wybory będą przebiegały normalnie, wobec czego uznał za niepotrzebne powoływanie międzynarodowej komisji w celu ich nadzorowania. Nic nie zrobiono także w sprawie usunięcia członka PSL-u Tadeusza Kapelińskiego ze stanowiska kierownika Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Powstrzymywanie się od decyzji ambasadora Cavendish-Bentinck argumentował m. in. unikaniem przez Mikołajczyka kontaktów z przedstawicielami mocarstw anglosaskich. Działo się tak dlatego, że prezes PSL obawiał się oskarżeń ze strony komunistów w obce inspiracje. Jednak sytuacja była na tyle jasna, a ambasadorowie tak dobrze poinformowani, że argument powyższy wydaje się jedynie próbą usprawiedliwienia bierności Wielkiej Brytanii. Zauważył to zapewne również Mikołajczyk, co pogłębiło jego wątpliwości co do lojalności brytyjskiego sojusznika.

5 marca 1946 r. przebywający w Stanach Zjednoczonych Churchill wygłosił słynne przemówienie w Fulton. Miało ono charakter przełomowy, gdyż po raz pierwszy oddzielono w nim wyraźnie byłego wschodniego alianta – ZSRR – od demokracji zachodnich. Churchill mówił o potrzebie współpracy w przeciwstawianiu się jego tyranii i rozszerzaniu sfer wpływów. Podkreślił prawo każdego narodu do samostanowienia. Tymczasem – jego zdaniem – za „żelazną kurtyną” nie było prawdziwej wolności. W mowie tej znalazło się także niekorzystne dla Polski stwierdzenie, że jej rząd „dokonał olbrzymich i niestuszných wtargnięć do Niemiec”<sup>29</sup>. Były premier brytyjski nie negocjował jednak całkowicie konieczności utrzymania stosunków

<sup>29</sup> *Zbiór dokumentów...*, s. 297.



z ZSRR. Widział jednak potrzebę stanięcia przeciw temu mocarstwu, niewykonującemu uzgodnień międzyalianckich, z pozycji autorytetu moralnego.

Reakcja Mikołajczyka na to wystąpienie była negatywna. Twierdził, że Churchill nie miał prawa występować przeciwko granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ponieważ w sprawie wschodnich terytoriów Polski był „bardziej uległy od Amerykanów”, wypowiadał się także za rekompensatą na zachodzie<sup>30</sup>. W przemówieniu wygłoszonym w Opolu 8 kwietnia 1946 r. wykazywał, że ziemie zachodnie są niezbędne dla normalnego rozwoju gospodarczego kraju. Dziwił go też fakt, że Wielka Brytania bardziej troszczy się o Niemcy niż swego sprzymierzeńca w wojnie. Stwierdził również, że uznanie takich granic Polski było jednym z warunków jego wejścia w skład TRJN<sup>31</sup>. Starał się osłabić znaczenie wystąpienia Churchilla utrzymując, że będąc w opozycji nie on będzie decydował o stanowisku Wielkiej Brytanii na konferencji pokojowej. Na pewno jednak zdawał sobie sprawę, że przemówienie to zaszkodziło jego pozycji w kraju. Jego poglądy były bowiem utożsamiane z poglądami polityków zachodnich.

Jednocześnie można przypuszczać, że Mikołajczyka zadowoliła wola nawiązania współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią w celu zapobiegania rozszerzaniu się sfer wpływów ZSRR. Z drugiej strony, w świetle wcześniejszych posunięć Zachodu, istniała obawa, że nacisk na wschodniego sąsiada Polski będzie miał charakter jedynie presji moralnej. Taka opinia o deklaracjach Wielkiej Brytanii pozwoliła Mikołajczykowi przyłączyć się do antybrytyjskiej propagandy polskiego rządu.

W tym okresie największe zaniepokojenie prezesa PSL wzbudzało ciągle odkładanie terminu wyborów, które były kluczowe dla osiągnięcia celów przyświecających mu przy podejmowaniu decyzji o przyjeździe do Polski. Oświadczenia w tej sprawie składane były też przez Cavendish-Bentincka. Przypominał on, że Polska zobowiązała się do przeprowadzenia wyborów w możliwie jak najszybszym terminie. Niestety, to twierdzenie nie zostało w żaden sposób udokumentowane. Istniały tylko ustne deklaracje Bieruta z Poczdamu, które nie miały dla komunistów żadnego znaczenia i nie były dla nich w żadnym stopniu zobowiązujące. W marcu 1946 r. PPS wystąpiła z projektem zorganizowania referendum ludowego. Składało się ono z trzech pytań. Pierwsze dotyczyło kwestii zniesienia senatu, drugie – reformy rolnej i upaństwowienia podstawowych gałęzi gospodarki, trzecie – granicy na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej. Treść pytań nie wzbudzała wątpliwości: wyrażała raczej powszechne dążenia Polaków w tym okresie.

Dziennikarze „Gazety Ludowej” zachowali wobec tego projektu znaczną nieufność. Obawiano się, czy nie będzie to „plebiscyt zastępujący wybory”<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Stanisław Mikołajczyk – diariusz..., s. 23.

<sup>31</sup> Stanisław Mikołajczyk w Stronnictwie..., s. 123.

<sup>32</sup> „Gazeta Ludowa” z 3.06.1946 r., nr 93.

Dlatego też, na kwietniowych obradach NKW PSL, podjęto decyzję o nawoływaniu do odpowiedzenia „nie” na pierwsze pytanie dotyczące zniesienia senatu. Według Stefana Korbońskiego, jednego z najbliższych współpracowników Mikołajczyka, choć raczej niechętnego jego osobie, była to „recepta na wyzwolenie Polski przygotowana przez światowej sławy lekarzy”, czy Brytyjczyków<sup>33</sup>. Podkreślał on w tym miejscu, że głos Mikołajczyka był decydujący w przyjęciu takiej taktyki.

Brytyjski dziennik „Times” z 11 czerwca 1946 r. podał wiadomość, że w interpretacji polskich komunistów odłączenie się, tuż przed referendum, od PSL-u pięcioosobowej grupy członków kierownictwa, jest spowodowane ich przekonaniem o istnieniu obcych wpływów w partii. Według tej wersji, to Brytyjczycy polecieli odpowiadać „nie” na pytanie dotyczące senatu. Trudno jest uwierzyć w taką interpretację. Był to najprawdopodobniej produkt propagandowy – wielokrotnie stosowany przez komunistów.

Rząd Wielkiej Brytanii wysłał do Polski dwie noty. Pierwsza – z 20 maja – postulowała przyznanie Mikołajczykowi miejsca zmarłego Witosa w prezydium KRN oraz jego nominację na ministra poczt i telegrafów. Wywołało to ataki utrzymujące, że Wielka Brytania ingeruje w wewnętrzne sprawy państwa i faworyzuje jedną partię. Powtarzano nawet plotki, że państwo to zamierza cofnąć poparcie dla TRJN<sup>34</sup>. Także w ZSRR przyjęto tezę kierownika Wydziału Polityki Zagranicznej Michaiła Usłowa, że „cała działalność Mikołajczyka i jego przyjaceli jest inspirowana przez Anglików i Amerykanów”<sup>35</sup>.

Drugim wystąpieniem rządu brytyjskiego była nota złożona tuż przed referendum – 28 czerwca. Uzależniono w niej ratyfikację umowy finansowej od wyznaczenia daty wyborów, ogłoszenia ordynacji wyborczej oraz stworzenia w Polsce warunków do swobodnej działalności wszystkich partii politycznych<sup>36</sup>. W tym samym czasie Brytyjczycy proponowali Stanom Zjednoczonym wywarcie podobnego nacisku w postaci odmowy udzielenia kredytów<sup>37</sup>. Ta próba nacisku nie odniosła skutku w związku z brakiem poparcia dla niej w Stanach Zjednoczonych, które podjęły decyzję o przywróceniu dostaw do Polski z nadwyżek sprzętu wojskowego. Nie tylko znacznie osłabiło to możliwość wpływnięcia na TRJN, ale także unaocznilo temu ostatniemu

<sup>33</sup> S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1982, s. 59.

<sup>34</sup> J. Linowski, *Stosunki polsko-brytyjskie 1945–1956*, Łódź 1990, s. 36.

<sup>35</sup> *Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944–1949*, oprac. G. A. Bordiugow, A. Kochański, A. Koseski, G. F. Matwiejew, A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 178.

<sup>36</sup> Wspomniana tu umowa finansowa dotyczyła złota polskiego zdeponowanego w Anglii na okres wojny. Regulowała ona długi polskie i zapewniała zwrot 4 milionów funtów w zlocie. M. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 152.

<sup>37</sup> L. Zyblikiewicz, dz. cyt., s. 243.



rozbieżności między byłymi aliantami zachodnimi. Wzmogło to na pewno arogancję władz komunistycznych i ich przekonanie, że Mikołajczyk nie może liczyć na nikogo.

On sam prezentował jednak całkowicie inną wersję. W rozmowie z Eugenio Reale stwierdził, że tylko dzięki niemu powstał TRJN, a jeśli komuniści będą chcieli go wyeliminować z życia politycznego, Wielka Brytania jest gotowa sprzeciwić się granicom zachodnim<sup>38</sup>. Oświadczenie takie złożył ambasadorowi włoskiemu prawdopodobnie w przekonaniu, że usłyszą je z jego ust władze komunistyczne. Znacznie bardziej powściągliwie o notach brytyjskich mówił bowiem na posiedzeniu NKW PSL obserwowanym przez agentów MBP. Stwierdził, że nie należy przeceniać ich znaczenia, choć są cenne ze względu na podkreślenie poczucia odpowiedzialności mocarstw za wybory<sup>39</sup>. Nie mówił jednak, że spodziewa się jakichkolwiek realnych konsekwencji tego stanowiska.

W atmosferze ostrej propagandy antypeeselowskiej, utrudniania pracy regionalnym oddziałom tej partii oraz licznych aresztowań, 30 czerwca 1946 r. odbyło się referendum ludowe. Jak pisze Mikołajczyk, ludzie głosowali „pod groźbą wycelowanych karabinów”. Mimo to, według wskazań PSL głosowało ok. 83% obywateli<sup>40</sup>. Oficjalne wyniki mówiły tylko o 32%. Stwierdzono bez żadnej wątpliwości, że wyniki zostały sfałszowane – nie pomogły jednak protesty złożone w Głównej Komisji Wyborczej.

Stanisław Mikołajczyk, wbrew obawom, że będzie atakowany przez komunistów, zwołał 1 lipca do swojego mieszkania konferencję prasową, na którą przybyli korespondenci zagraniczni. Był to jedyny sposób, by kolejny raz zaapelować do światowej opinii publicznej. Stwierdził wtedy m. in., że jeśli przyszłe wybory odbędą się bez nadzoru komisji złożonej z przedstawicieli „Wielkiej Trójki”, będą one jedynie farsą<sup>41</sup>.

19 sierpnia do polskiego MSZ dotarły noty brytyjska i amerykańska. Obydwa mocarstwa określały swoje stanowisko wobec sytuacji w Polsce. Ponaglały do podjęcia decyzji o jak najszybszym przeprowadzeniu wyborów, piętnowały również nadużycia w czasie referendum; dyskryminowanie PSL, wymuszanie jawności głosowania, niewłaściwe obliczanie głosów. Strona brytyjska powoływała się na wiadomości uzyskane od swego ambasadora w Polsce – Cavendish-Bentincka. O jedynie propagandowym charakterze tych not świadczy fakt, że nie zażądano w nich dopuszczenia do kontroli przyszłych wyborów<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> E. Reale, dz. cyt., s. 162.

<sup>39</sup> ZHRL, PSL w latach..., sygn. 169. Działalność PSL w ocenie MBP (raporty).

<sup>40</sup> S. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 199.

<sup>41</sup> M. Łatyński, dz. cyt., s. 311.

<sup>42</sup> M. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 160.

31 sierpnia Mikołajczyk w rozmowie z Johnem Russellem – przedstawicielem dyplomatycznym Wielkiej Brytanii, wystąpił z postulatem naprawienia tego błędu. Najistotniejszym problemem był przy tym fakt, że zgoda na takie rozwiązanie ze strony polityków ZSRR była bardzo mało prawdopodobna. Dlatego też Amerykanie odmówili nawet ustosunkowania się do propozycji polskiego wicepremiera. Brytyjczycy jednak wzięli ją pod uwagę. W memorandum do Departamentu Stanu w Waszyngtonie rozważali możliwość wysłania choćby nieoficjalnych obserwatorów, co według nich zwalniałoby Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone od odpowiedzialności za wyniki wyborów. To jednak także nie przekonało Stanów Zjednoczonych. Komuniści za to zareagowali bardzo ostro – w proteście wysłanym do Londynu odmówili Brytyjczykom prawa wypowiedzania się w kwestiach „wewnętrznych spraw Polski” i zaprzeczali doniesieniom na temat przebiegu referendum.

W tym czasie rozwiały się ostatecznie nadzieje Mikołajczyka, że Stany Zjednoczone będą wspomagały Wielką Brytanię w dążeniach do wpłynięcia na normalny przebieg wyborów. Stało się to po oświadczeniu Sekretarza Stanu – Jamesa Byrnesa – złożonym 6 września w Stuttgarcie. Stwierdził on wówczas, że obszary należące kiedyś do Niemiec zostały przydzielone Związkowi Radzieckiemu i Polsce tymczasowo – o ich ostatecznej przynależności zadecyduje dopiero konferencja pokojowa.

Poruszenie tak drażliwej kwestii, wzbudzającej tyle emocji w Polsce, w okresie poprzedzającym wybory było dowodem kompletnego braku zainteresowania Stanów Zjednoczonych pozytywnym rozwiązaniem sytuacji w Polsce. Mimo oświadczenia Mikołajczyka o szkodliwości tego typu wypowiedzi, złożonego podczas jego pobytu na sesji FAO w Kopenhadze, odpowiedzialnością za nią zostało obarczone PSL. Objawiło się to m. in. w zorganizowaniu ataku na redakcję „Gazety Ludowej” – lokal doszczętnie zdemolowano<sup>43</sup>.

Większą uwagę poświęcano problematyce polskiej w Wielkiej Brytanii. 9 października odbyła się specjalna debata w Izbie Gmin. Skrytykowano tam ostro przewidywaną ordynację wyborczą, a poseł MacKey z Labour Party stwierdził, że zaprowadzenie w Polsce warunków konstytucyjnych powinno być sprawą honoru Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR<sup>44</sup>. Takie stanowisko, choć idealistyczne, podzielała większość posłów. Nic jednak nie wskazywało na to, że mocarstwa zachodnie podejmą wspólne działanie wobec wyborów ogłoszonych w listopadzie na 19 stycznia 1947 r. Ostatecznie wysłano wspólne memorandum. Na ten krok miały być

<sup>43</sup> S. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 209.

<sup>44</sup> R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji*, Warszawa 1992, s. 189.



może wpływ groźby Mikołajczyka, że zbojkotuje wybory. Jego zdaniem, skończyłoby się to wojną domową, która z kolei pociągnęłaby za sobą wkroczenie wojsk ZSRR<sup>45</sup>. Wycofanie się z udziału w wyborach proponowali również niektórzy członkowie PSL-u. Pojawiły się głosy, że mogłoby to spowodować interwencję brytyjską. Opinie te nie miały jednak żadnego uzasadnienia i Mikołajczyk nie brał takiej możliwości pod uwagę, a przytoczone wcześniej twierdzenia były jedynie formą nacisku na podjęcie jakichś działań przez Wielką Brytanię<sup>46</sup>.

W memorandum z 22 listopada rządy mocarstw zachodnich przypominały o warunkach niezbędnych do przeprowadzenia wolnych wyborów. Zadeklarowały one, że jeśli TRJN będzie stosował metody terroru wobec opozycji, wyniki wyborów nie zostaną uznane. Niestety, dokument ten znów nic nie mówił o sposobach kontroli ani o konsekwencjach ewentualnego złamania warunków.

Nic dziwnego, że Mikołajczyk mówił coraz częściej o przesądzonych wynikach wyborów. Najbardziej dobitnie wypowiedział się wobec NKW PSL:

w naszym buncie przeciwko oszustom nie możemy zbyt liczyć na duże zrozumienie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie pewne koła polityczne są już zmęczone naszą, jak to nazywają, zatwardziałą niedorzecznością<sup>47</sup>.

Protesty Mikołajczyka nie odniosły żadnego skutku. Postanowił więc jeszcze raz zwrócić się do Wielkiej Trójki. Pierwsze memorandum wysłał do Stalina, by nie narażać się na zarzut szukania pomocy tylko na Zachodzie i wrogości wobec ZSRR. Nie otrzymał jednak stamtąd żadnej odpowiedzi. Wobec tego, 19 grudnia 1946 r. wysłał do Stanów Zjednoczonych i do Wielkiej Brytanii memoranda, w których opisał terror panujący w kraju. Cały czas przypominał mocarstwom o ich odpowiedzialności za wykonanie postanowień jałtańskich. Brytyjczycy nie podjęli żadnych kroków zmierzających do zmiany tego stanu rzeczy, a Amerykanie ograniczyli się do wysłania not do ZSRR i Wielkiej Brytanii, w których skrytykowali TRJN. Rząd sowiecki odpowiedział, że nie może przyjąć tych oskarżeń o wątpliwej autentyczności.

Bierność brytyjską można wytłumaczyć ostatecznym zwątpieniem w możliwość przejęcia władzy przez partię Mikołajczyka. Robert Hankey – brytyjski chargé d'affaires w Warszawie uważał np., że wprowadzić do czasu wyborów nie należy ratyfikować polsko-brytyjskiej umowy finansowej, lecz trzeba zrobić to wkrótce, niezależnie od wyników głosowania. W polityce brytyjskiej zaczęła w tym czasie odgrywać rolę inna opcja – zwrócono uwagę na

<sup>45</sup> M. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 169.

<sup>46</sup> ZHRL, PSL w latach..., sygn. 169. Działalność PSL...

<sup>47</sup> S. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 213.

Polską Partię Socjalistyczną, która będąc w bloku komunistycznym miała – zdaniem przedstawicieli tej opcji – spore szanse na przejęcie znacznej części władzy. Rzecznikiem ulokowania nadziei i nawiązania kontaktów z PPS stał się ambasador brytyjski Victor Cavendish-Bentinck. Po rozmowie z Józefem Cyrankiewiczem odniósł on wrażenie, że działacz PPS jest przeciwny hegemonii PPR-u i w przyszłości mógłby zająć miejsce Mikołajczyka jako rzecznik wpływów Wielkiej Brytanii w Polsce<sup>48</sup>. Cavendish-Bentinck nie wierzył w możliwość wojny domowej w Polsce po porażce PSL-u. Dlatego też proponował wstrzymanie się jeszcze ze zwoływaniem konferencji pokojowej regulującej ostatecznie sprawę powojennej Europy.

Foreign Office określiło ostatecznie swą politykę wobec Polski w memorandum z 19 stycznia 1947 r. Zdecydowano się nie podejmować żadnej wspólnej akcji trzech mocarstw – co było zresztą zupełnie nierealne. Poparcie dla Mikołajczyka miało jednak obowiązywać nadal. Brytyjczycy zrezygnowali już bowiem z ewentualnej tajnej współpracy z PPS. Zdali sobie sprawę z ograniczonej samodzielności tej partii oraz jej znikomego wpływu na politykę państwa.

Tuż przed wyborami, 14 stycznia, rząd w Warszawie otrzymał kolejną notę brytyjską, w której znalazło się stwierdzenie, że „rząd Jego Królewskiej Mości oceni wybory w Polsce w zależności od sposobu ich przeprowadzenia”. Z tego oświadczenia nie wynikało jednak nic groźnego dla łamiących zasady praworządności. Była to dla Mikołajczyka kolejna wskazówka, że został w swojej walce osamotniony. Mimo to nie zdecydował się na bojkot wyborów, prawdopodobnie dlatego, by nie zawieść tych, którzy już ponieśli ofiary z nimi związane. Do tego czasu zresztą jego działania stały się już całkowicie samodzielne.

Ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie przysłały swych delegacji do kontrolowania wyborów nadzorowanych przez uzbrojonych ludzi oddelegowanych przez komunistów. Jednak polskie społeczeństwo znalazło wiele sposobów, by głosować zgodnie ze swoimi przekonaniem. Znow zaistniała konieczność takiego sfalszowania wyników, by mogły być one ogłoszone w oficjalnej prasie. Według nich na listy PSL padło niewiele ponad 10% głosów, co dawało mu 28 na 444 mandaty<sup>49</sup>. Prawdziwe wyniki są dziś trudne do ustalenia; większość autorów podaje, że na listy PSL padło ok. 69% głosów.

Prasa brytyjska oceniła wybory jako „zaaranżowane”; pojawiły się też stwierdzenia, że decyzja o ich wynikach zapadła dużo wcześniej w kołach rządowych. Władze brytyjskie nie wystąpiły jednak z żadnym oświadczeniem publicznym w tej sprawie. Dopiero 3 lutego podsekretarz stanu Christopher

<sup>48</sup> M. Kamiński, *Polska i Czechosłowacja...*, s. 174.

<sup>49</sup> Cyt. za: K. Kersten, dz. cyt., s. 299.



Mayhew stwierdził w Izbie Gmin, że „rząd brytyjski nie może uznać wyborów polskich z 19 stycznia jako będących prawdziwym wyrazem woli narodu”<sup>50</sup>. Podobną opinię wyraził także Waszyngton. Oba mocarstwa anglosaskie odrzuciły mimo to ewentualność wspólnego wystąpienia z jakimikolwiek działaniami. Na dowód bardzo powierzchownego zainteresowania się Brytyjczyków działalnością Mikołajczyka w Polsce można przytoczyć jeszcze jeden fakt. W wywiadzie przeprowadzonym przez Tadeusza Kisielewskiego, Frank Roberts – kierownik departamentu FO, zajmującego się m. in. sprawami polskimi, stwierdził, że wyniki wyborów były dla PSL stosunkowo korzystne<sup>51</sup>.

Po wyborach zaczął się bezwzględny atak na PSL. Mikołajczyk próbował jeszcze walczyć w sejmie: protestował przeciwko pogwałceniu demokracji, błędnej polityce gospodarczej, która odbijała się na znacznym spadku stopy życiowej ludności. Był jednak zakrzykiwany<sup>52</sup>.

Odbływały się w tym czasie procesy polityczne działaczy PSL. W jeden z nich został zamieszany ambasador brytyjski Cavendish-Bentinck, którego zmuszono do opuszczenia Polski. W prasie rządowej mówiono o PSL jako o organizacji antypaństwowej, współpracującej z podziemiem, szpiegującej na rzecz obcych mocarstw. Także w szeregach PSL do głosu doszła opozycja antimikołajczykowska. Pojawiły się postulaty, by Mikołajczyka usunąć z funkcji przewodniczącego. Coraz częściej zarzucano mu samowolę w podejmowaniu decyzji. Był to zarzut w pełni uzasadniony; istotnie kierował on stronnictwem „silną ręką”, co jednak można usprawiedliwić szczególną koniecznością w trakcie trwania dramatycznej walki o władzę.

8 października Mikołajczyk dowiedział się, że na następnej sesji sejmu ma zostać aresztowany. Podstawą do tego miał być tzw. list Cadogana – brytyjskiego podsekretarza stanu – do Tadeusza Romera, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. Zawierał on zapewnienie o poparciu rządu brytyjskiego dla roszczeń polskich dotyczących poszerzenia granic na zachodzie. Mikołajczyk zataił ten dokument dlatego, iż chciał, by niepewność komunistów co do stanowiska mocarstw anglosaskich w tej sprawie mogła umożliwić Wielkiej Brytanii uzyskanie od nich pewnych ustępstw (np. zgody na międzynarodową kontrolę wyborów). Mimo że taktyka ta nie sprawdziła się, Mikołajczyk nadal utrzymywał list w tajemnicy. Zbyt późne jego ujawnienie i tak bowiem spowodowałoby na niego oskarżenie o zdradę stanu. Prawdopodobnie służby bezpieczeństwa wiedziały już wcześniej o tym dokumencie, a z oskarżeniem Mikołajczyka czekano do zakończenia wyborów<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> J. Linowski, dz. cyt., s. 47.

<sup>51</sup> *Mikołajczyk w oczach Anglików* (wywiad T. Kisielewskiego z F. Robertsem), „Więś i Państwo” 1992, nr 3, s. 134–143.

<sup>52</sup> *Stanisław Mikołajczyk w Stronnictwie...*, s. 169.

<sup>53</sup> A. Paczkowski, dz. cyt., s. 235.

17 października 1947 r. szef PSL zwrócił się do ambasady amerykańskiej, z prośbą o umożliwienie mu ucieczki z kraju. Dzięki sprawnie zorganizowanej akcji, już 20 października były wicepremier opuścił potajemnie Polskę, na pokładzie brytyjskiego statku „Baltavia”<sup>54</sup>. Po dwudziestodniowym pobycie w Londynie przewodniczący jedynej legalnej polskiej partii opozycyjnej udał się do Stanów Zjednoczonych. Pozostał tam aż do śmierci w grudniu 1966 r.

Rząd komunistyczny obwołał go zdrajcą. Ogłaszając rzekome zeznania jego współpracowników, tworzono obraz człowieka, który zdradził swych najbliższych przyjaciół, działał też cały czas na szkodę państwa polskiego zatajając ważny dokument. Zygmunt Modzelewski w swoim przemówieniu twierdził, że Mikołajczyk nie opublikował go, żeby zdobyć władzę, a także, ponieważ „wynikało to ze zobowiązań, jakie powziął wobec swoich mocodawców, pana Churchilla i pana Edena”<sup>55</sup>. Wskazywano też na fakt, że działalność PSL była finansowana z Wielkiej Brytanii. Tezę tę uzasadniano tym, że Mikołajczyk nigdy nie ujawniał dochodów swej partii.

Licząc na poparcie i pomoc Wielkiej Brytanii, Mikołajczyk nie wziął pod uwagę kilku czynników. Jednym z ważniejszych była stosunkowa słabość tego państwa w porównaniu z głównymi mocarstwami: Stanami Zjednoczonymi i ZSRR. Trudno było przypuszczać, że Wielka Brytania będzie stanowić w pojedynkę przeciwwagę dla systemu uzależnienia sowieckiego, który wprowadzono w Polsce. Brak zainteresowania Stanów Zjednoczonych tą sprawą ujawnił się już w czasie wojennych konferencji, szczególnie jaskrawo zaś w Poczdamie. Wtedy też, mimo zapewnień, że Polska jest „probierelem stosunków brytyjsko-sowieckich”<sup>56</sup>, taką samą postawę przyjęła Wielka Brytania. Na podstawie relacji Mikołajczyka z przedstawicielami tego państwa można odnieść wrażenie, że Brytyjczycy, wyrażając wprawdzie poparcie dla jego działań, od początku nie zakładali udzielenia mu żadnej realnej pomocy. Takie „życzliwe zainteresowanie” okazało się jednak niewystarczające. Bieg wydarzeń pokazał, że najistotniejsza sprawa – dopilnowanie wypełnienia postanowień jałtańskich – nie została z tego powodu zrealizowana. Brak było również konkretnych umów, szczegółowo określających odpowiedzialność Wielkiej Trójki za przebieg wyborów, co powodowało oskarżenia o bezprawną ingerencję w sprawy polskie.

Prezes PSL-u zaistniał jako czołowy polski polityk w Wielkiej Brytanii. Pod nadzorem Churchilla podejmował swoje najbardziej znaczące decyzje polityczne. Można więc powiedzieć, że jego doświadczenie w tym zakresie opierało się na wzorcach brytyjskich. Stąd prawdopodobnie brała się jego

<sup>54</sup> Szczegóły organizacji ucieczki – J. Ciechanowski, *Ucieczka Mikołajczyka z PRL w 1947 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 74. s. 49.

<sup>55</sup> *Zbiór dokumentów...*, s. 381.

<sup>56</sup> A. Bullock, dz. cyt., s. 140.



wiara w skuteczność działalności w ramach legalnej opozycji. Adam Pragier nazwał go w swojej książce „nieszczęsną kukłą churchillowskiego appeasementu na cudzy koszt”<sup>57</sup>. Twierdził także, że Mikołajczyk stracił orientację w realiach z powodu pochlebstw Brytyjczyków dotyczących jego zdolności politycznych. W tych zdecydowanie negatywnych ocenach kryje się niestety wiele prawdy.

Przekonanie Mikołajczyka, że wolność Polski jest jednym z najważniejszych założeń polityki brytyjskiej, stopniowo malało, aż w końcu stwierdził, że „większość demokracji odetchnęłaby z ulgą i próbowałaby zapomnieć o niezliczonych milionach Europejczyków zakutych w łańcuchy przez totalitarną mniejszość”<sup>58</sup>, gdyby tylko nie ciążyła im podjęta odpowiedzialność. Z opisanych faktów można także wysnuć wniosek, że zapewnienia polskiego wicepremiera o niesłabnącym poparciu brytyjskim dla jego partii miały wyłącznie hamować nadużycia PPR. Partia ta jednak doskonale zdawała sobie sprawę, że prezes PSL-u nie może liczyć na poparcie z owej strony. W. Gomułka mógł więc odpowiedzieć ironicznie Mikołajczykowi, gdy ten protestował przeciwko fałszerstwom wyborczym: „Leć pan na skargę do Churchilla”<sup>59</sup>.

#### *Paulina Matera*

#### BRITISH ASPECTS OF STANISŁAW MIKOŁAJCZYK'S ACTIVITY AS THE VICE PRIME MINISTER OF THE PROVISIONAL GOVERNMENT OF NATIONAL UNITY (JUNE 28th 1945 – FEBRUARY 8th 1947)

This article highlights the role of the British policy in the activity of Stanisław Mikołajczyk after the Second World War when he had already become the Vice Prime Minister of the Polish Government established on the conference in Yalta in February 1945.

During the war Mikołajczyk was the Prime Minister of the Polish Government in Exile since July 15<sup>th</sup> 1943 till November 23<sup>rd</sup> 1944. In that period he was under hard pressure of the British politicians (Winston Churchill and Anthony Eden) who wanted him to agree to Soviet demands according to which Poland should accept „Curzon line” as her eastern border. It was the condition of the re-establishment of the Polish-Soviet relations having been broken in April 1943. The British politicians insisted on it. Mikołajczyk who could not obtain the consensus within his own government to fulfil that condition, resigned from his post on November 23<sup>rd</sup> 1944.

He decided to come back to Poland and become a member of Polish government dominated by communists depended on the Soviet Union. Mikołajczyk became the vice prime minister. He believed that future parliamentary elections would be supervised by international

<sup>57</sup> A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 69.

<sup>58</sup> S. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 286.

<sup>59</sup> *Stanisław Mikołajczyk w Stronnictwie...*, s. 156.

committee from Great Britain and the United States. He counted on the support of the majority of Poles for his party PSL (Polish Peasant Party). But Great Britain found no possibilities to support Mikołajczyk. Also the United States did not care about the fulfilment of Yalta's statement which stipulated free elections in Poland.

Mikołajczyk sent a lot of reports describing the situation of his oppositional party which due to the persecutions could not act in a normal way. He had a contact with the British journalists who imparted those news abroad. British government only sent the notes with disapproval of postponing the date of elections. The official Polish-British relations were getting worse and worse. The members of the Communist Party (PPR) called Mikołajczyk „an imperialist agent”. They accused him of acting against Polish reasons of State. That is why his contacts with the British ambassador in Poland Victor Cavendish-Bentinck were strictly limited. Mikołajczyk was also supervised by Polish political police.

Still he was disappointed by British opinion about Polish western border. During the Second World War the British politicians suggested him that Poland would obtain territorial compensation from Germany for the losses in the east. But once the war had been over they changed their attitude.

British politicians wanted Mikołajczyk's party to join the communist's block of parties and resign the opposition before the elections. Formally they supported him but in fact they could not do anything to give him a real help so they lose their interest in the future of Poland. Despite this fact Mikołajczyk's party decided to take part in the elections on January 19<sup>th</sup> 1947. The majority voted for PSL but results of elections were forged. PSL received only 28 places for 444 in the parliament. British government had sent the note indicating that it was impossible to accept these elections but then no other action was undertaken. In October 1947 Mikołajczyk got an information that he would be arrested. He had asked for help American and British embassies and he escaped from Poland to London on the board of British ship „Baltavia” on October 20<sup>th</sup> 1947.